STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ

ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
STYCZEŃ - LUTY - MARZEC - 2007 r.
Nr 1/2007 (29)
ISSN 1640-3444

Zabytkowy dworek w Hawłowicach
Fot. T.Czaczkowski

W NUMERZE:

* SZLAKIEM OSAD, GRODZISK I KURHANÓW * NIEMEDIALNI * TALENT TO WARTOŚĆ POWIERZONA * CO WIEMY O NASZEJ ZIEMI * Z ŻYCIA GMINY * POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI * SPORT SZKOLNY *

X Teatralne Misteria Wielkopostne
„ODNALEŹĆ SIEBIE"
Pruchnik 2007

"Mój Chrystus Połamany"
reż. Waldemar Bienias
Teatr Dramatyczny z GOK w Kuryłówce

"Gość oczekiwany"
reż. Janusz Ignas
Zespoł Teatralny Dorosłych z Wiercan

„Promyk nadziei..."
reż. Halina Wojdyło
Amatorski Zespół Teatralny z GCKSiT w Pruchniku

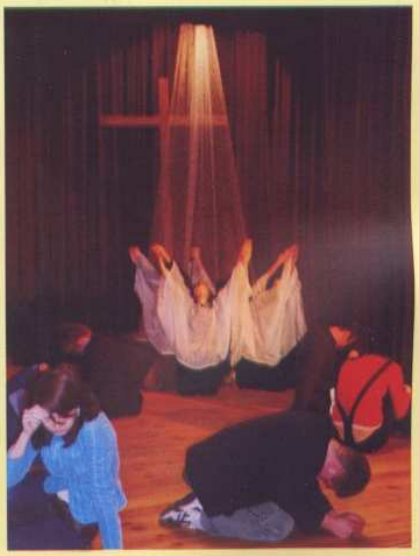

Niech Święta Wielkiej Nocy upłyną Państwu w spokoju i radości. A przy świątecznym stole nie zabraknie ciepła rodzinnej atmosfery, życzliwości i dobra.

Zmartwychwstały Pan niech obdaruje Was zdrowiem i pomyślnością, by spełniły się najskrytsze marzenia…

Mieszkańcom Gminy Pruchnik i Czytelnikom kwartalnika „Ziemia Pruchnicka" najlepsze życzenia składa

Przewodniczący Rady Gminy Pruchnik Jerzy Bar oraz Wójt Gminy Pruchnik mgr Stanisław Górski wraz z Pracownikami.

Przy Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku miłośnicy poezji, literatury tworzą Amatorski Zespół Teatralny prowadzony przez długoletnią dyrektor Ośrodka Kultury Halinę Wojdyło. Grupa ta skupia ludzi różnych profesji i zawodów (emeryci, renciści, nauczyciele, studenci, uczniowie).

Pruchniccy aktorzy wystawiają przedstawienia nie tylko dla lokalnej społeczności. Znani są m. in. w Lubaczowie, Dubiecku, Kańczudze, Medyce, Tarnogrodzie, Przemyślu, Pełkiniach, Cieszanowie, gdzie prezentowali „Betlejem Polskie" – Rydla, „Syn Marnotrawny", „Misterium Męki Pańskiej".

Nawiązując do tradycji pruchnickiego teatru z okresu przedwojennego, od roku 1998 organizowane są Teatralne Misteria Wielkopostne". Jako gospodarze tego przeglądu uczestniczą w nich rok rocznie, prezentując za każdym razem inną sztukę. W ich wykonaniu widzowie obejrzeli: „Misterium Męki Pańskiej", „Nazarejczyk", „Wybawienie", „Świadkowie Męki", „Chrystus połamany", „Być człowiekiem", „Odnowiciel" wg. J. Jesionowskiego, „Król wschodzącego słońca", „Wieczna Miłość", „Promyk nadziei".

Od wielu lat Przeglądowi towarzyszy występ zespołu wokalnego EQUALE z Centrum Kultury w Pruchniku, oraz konkurs na najładniejszą palmę Wielkanocną.

Wszystkim Państwu, którzy w okresie dziesięciu lat aktywnie działali w Amatorskim Zespole Teatralnym oraz Zespole Wokalnym „EQUALE" składam serdeczne podziękowanie za społeczną pracę na rzecz krzewienia kultury teatralnej.

Życzę Państwu radosnych Świąt Wielkanocnych, wszelkiej pomyślności, spełnienia życiowych i zawodowych planów

Dyrektor GCKSiT w Pruchniku
Halina Wojdyło

Podziękowanie

Redakcja „Ziemi Pruchnickiej" składa serdeczne podziękowanie Panu Jerzemu Próchnickiemu za otrzymany dar ze zbiorów prywatnych „O Próchnickich z Pruchnika herbu Korczak"

„... Rodzina to nie tylko najbliżsi krewni, ale także wszyscy ci, którzy z daną rodziną czują się uczuciowo związani. Dlateg w niniejszej pracy zawarłem wszystko to, co wiedziałem o bliższych i dalszych krewnych, a nawet powinowatych, którzy z Próchnickimi czuli się emocjonalnie związani..."

Włodzimierz Kisiel - fikcyjny bohater serialu M jak miłość. W jego rolę wciela się **Jerzy Próchnicki**

„Szlakiem osad, grodzisk i kurhanów"

Wstęp

Podczas wycieczek po naszym kraju zwiedzamy różne zamki, cmentarze, kościoły, skanseny. Spotykamy się w ten sposób z kulturą materialną co najwyżej okresu romańskiego. Najstarsze przekazy pisane dotyczące ziem polskich pojawiają się w historiografii rzymskiej schyłku I wieku p.n.e. Odtworzenie historii starożytnej ziem polskich przed pojawieniem się pierwszych kontaktów z krajami śródziemnomorskimi, w których znano już pismo i własną rachubę czasu opiera, się na zabytkach kultury materialnej, pozostałych po społecznościach, które nie znały pisma. Opisywaniem, klasyfikowaniem i interpretacją tych zabytków zajmuje się archeologia. Czasy prahistorii epoki kamienia, brązu i żelaza odtwarzają archeologowie na podstawie różnorodnego materiału źródłowego, tj. nieruchomych obiektów osadniczych i grobowców oraz ruchomych przedmiotów wykonanych z różnego surowca.

Historia i zabytki kultury nowożytnej Pruchnika i okolic są nam dobrze znane ze względu na liczne materiały i opracowania tego okresu. Czasem nurtuje nas pytanie, zwłaszcza, gdy czytamy o kulturach Starożytnego Wschodu, Grecji, Rzymu, czy na naszych terenach pozostały jakieś ślady wcześniejszego osadnictwa ludzi. Aby odpowiedzieć na to pytanie i pozwolić sobie na chwilę refleksji nad losami ludzkimi w kontekście historycznym warto wybrać się na wycieczkę trasą Pruchnik - Kramarzówka – Średnia – Wola Węgierska – Tuligłowy – Węgierka – Czudowice. Odpowiednią porą będzie wczesna wiosna lub późna jesień, gdy liście nie przesłaniają widoku. Trudno tu niekiedy wskazać na konkretne zachowane ślady osadnictwa, czy też odwołać się do wyobraźni wędrujących, gdy mowa o zabytkach archeologicznych, dlatego warto zabrać w trasę niniejszy przewodnik. Baczny obserwator zapewne dostrzeże dogodne warunki osadnictwa: ukształtowanie terenu decydujące o naturalnych warunkach obronnych, korzystne gleby, bliskość źródła wody. Nieodzowna będzie jednak na wielu stanowiskach archeologicznych nasza wyobraźnia, pozwalająca przywołać wizerunek człowieka zamierzchłej epoki, jego codziennych zajęć, wierzeń, rytuałów.

Pruchnik

Pierwsze wzmianki o śladach pradziejowego osadnictwa na terenie Pruchnika znalazły się w monografii Krzysztofa Wolskiego pt. „Osadnictwo okolic Pruchnika w XV wieku", wydanej w 1958 roku, przytoczone tu za Widajewiczem, który umieszczał w tych stronach plemię Przemyślan. Odnajdywane na terenie Pruchnika pojedyncze zabytki archeologiczne, np. fragmenty naczyń, siekierka, nóż krzemienny znalazły się w zbiorach Muzeum Ziemi Przemyskiej. Toporek kamienny, odnaleziony w czasie orki pola przez pana Zbigniewa Bratkowskiego przy ul. Warzywnej, znajduje się obecnie w Muzeum Szkolnym przy SP nr 1 w Pruchniku. Inny egzemplarz kamiennego toporka znajduje się w miejscowym Muzeum Parafialnym, brak jednak informacji o jego pochodzeniu.

Ryc.1. Pruchnik 1–fragment kamiennego toporka; 2-siekierka krzemienna; 3 toporek kamienny (Muzeum Parafialne); 4-toporek kamienny (Muzeum Szkolne).

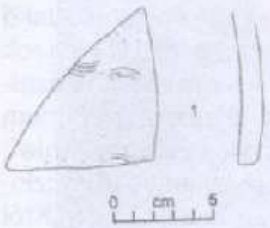

Ryc. 2 Pruchnik 1,2-fragment naczyń zasobowych z okresu późnorzymskiego (st.1)

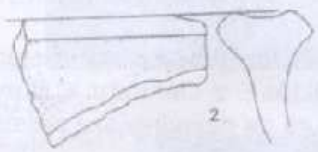

W ramach akcji Archeologiczne Zdjęcia Polski w 1983 roku mgr A. Kostek, dr W. Blajer przy współudziale mgr A. Koperskiego przeprowadzili archeologiczne badania powierzchniowe Pruchnika i okolic. W ich wyniku odkryto 24 stanowiska archeologiczne o różnym charakterze i z różnych epok. Systematyczne badania wykopaliskowe nie zostały jednak przeprowadzone. Szersze znaczenie miały odkryte osady na ogół o powierzchni ok. 0,5 ha do 1 ha, gdzie odnotowano bogaty materiał ceramiczny. Na jego podstawie wyodrębniono 7 osad:

- 1 z wczesnego neolitu
- 1 z epoki brązu
- 1 z okresu późnorzymskiego
- 3 z doby wczesnego średniowiecza
- 1 z okresu średniowiecza

Ludność wielu kultur na przestrzeni dziejów lokalizowała swoje osady w terasie nadzalewowej rzeki Mleczki, głównie na wschód i północny wschód od Pruchnika.

Kolejnych 17 stanowisk ukazało jedynie przypowierzchniowe, pojedyncze ułamki naczyń oraz znaleziska krzemienne, odnalezione w czasie penetracji terenu po orkach wiosennych i jesiennych. Lokalizacja drobnego inwentarza przypada również na dolinę Mleczki, rzadziej na jej górne rejony. Na wyższych stokach dominowało osadnictwo prehistoryczne neolityczne, sporadycznie z okresu rzymskiego i wczesnośredniowiecznego, które przeważało bezpośrednio w dolinie Mleczki i na krawędzi I terasy.

Ryc.3. Mapa osadnictwa pradziejowego i wczesnośredniowiecznego Pruchnika i okolic (wg A. Kostka).

Odnaleziony materiał ruchomy stanowią fragmenty naczyń wczesno i późnośredniowiecznych, wióry i odłupki krzemienne, drapacz, kamienna siekierka, krzemienny grot oszczepu, sierpikowaty nóż krzemienny, fragment i 2 całe toporki kamienne. Pozyskany inwentarz wskazuje na osadnictwo neolityczne względnie wczesno- brązowe.

Na jednym ze stanowisk (nr2) ze zlokalizowaną osadą oraz nr 5 ,noszącym jedynie ślady osadnictwa odnaleziono ceramikę, wióry i odłupki krzemienne, charakterystyczne dla kultury ceramiki rytej, datowanej na ok. 5400 lat p.n.e. Są to najstarsze ślady osadnictwa na tym terenie , brak bowiem poszlaków wskazujących na obecność tu łowców mamutów czy reniferów. Ludność kultury ceramiki wstęgowej prowadziła osiadły tryb życia. Znacznie wzrasta w tym okresie liczba ludności. Jest to epoka matriarchalna- niepodzielnej władzy kobiet. Na niewielkich poletkach uprawiano pszenicę, jęczmień, wykę, bób, soczewicę, hodowano niewielkie stada bydła. Dla potrzeb gospodarstwa domowego wyrabiano charakterystycznie zdobione naczynia gliniane. Narzędzia produkowano ze sprowadzanego krzemienia świeciechowskiego i obsydianu. Z tego okresu brak jednak znalezisk grobowych, które mówiłyby o typie pochówku czy towarzyszących mu zwyczajach pogrzebowych.

Na terenie Pruchnika odnaleziono też ślady osadnictwa schyłkowej fazy neolitu, związane z kulturą ceramiki sznurowej, sięgające IV/III tysiąclecia p.n.e. Materiał tego okresu reprezentują toporki i siekierki krzemienne oraz inne drobne wyroby krzemienne lub kamienne. Nie odnaleziono tutaj jednak śladów obecności kurhanów kultury ceramiki sznurowej jako formy pochówku charakterystycznej dla ludności tej kultury, mimo innych zlokalizowanych na terenie Pogórza Dynowskiego (np. kurhan w Średniej i Woli Węgierskiej).

Z racji dość skąpego materiału archeologicznego epoki brązu i wczesnej epoki żelaza na terenie Pruchnika trudno odtworzyć dzieje osadnictwa tego okresu. Pojedyńcze znaleziska w postaci sierpikowatego noża krzemiennego pozwala na wnioskowanie o obecności na tym terenie wczesnobrązowej rolniczej ludności kultury mierzanowickiej. Kultura trzciniecka datowana na starszy okres brązu (od XVI do XIII w. p.n.e.), zaznacza się tu jedynie niewielkimi fragmentami charakterystycznej krawędzi naczyń (na st. 15), mimo jej szerszej obecności na lessowych wzgórzach Pogórza Karpackiego i Kotliny Sandomierskiej. Ogółem epokę brązu reprezentuje na terenie Pruchnika 1 osada (st. 7), 8 przypowierzchniowych ułamków naczyń oraz 6 punktów śladów ceramiki.

Nie odnaleziono zabytków kultury łużyckiej, ściślej grupy tarnobrzeskiej, znamiennej dla późnej epoki brązu i wczesnego okresu żelaza (od XIII do XII w. p.n.e.)

Pozostałością po ludach tej kultury są cmentarzyska pól popielnicowych, których wprawdzie nie odkryto tu podczas badań archeologicznych, lecz na pewne poszlaki jej istnienia może wskazywać informacja mieszkańca Pruchnika pana Marka Potyrały z dn.26.02.1999r., że na polu pana Mieczysława Niemczaka znajdowano naczynia gliniane ze spalonymi kośćmi. Cmentarzysko takie odkryto najbliżej Pruchnika w Bachórzu- Chodorówce, zawierające 789 grobów.

Schyłek tej kultury związany jest z najazdem koczowniczych plemion Scytów, o czym świadczą odnajdywane grociki z brązu, krótki scytyjski miecz ze stanowiska w Rozborzu oraz żelazny czekan z Żuklina k/Kańczugi. Na przełomie V/IV w. p.n.e. następuje inwazja Celtów przybyłych tu z południa i z zachodu. Wpływy te potwierdzają ułamki naczyń z grafitem w przełomie (st. nr 10).

Ludność kultury przeworskiej (II w. p.n.e.- IV w. n.e.) buduje tu duże osady z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi (st. nr 1). Osada zajmowała przestrzeń ok. 1 ha. Zebrane tu fragmenty dużych naczyń zasobowych datowane są na okres wpływów rzymskich. Odkryta na st.10 ceramika siwa toczona na kole garncarskim jest typowa dla kultury prze-

worskiej. Nie odnaleziono jednak cmentarzyska tej kultury. Najbliższe tego okresu odkryto w Gaci k/Przeworska.

Liczne monety rzymskie odnalezione w okolicach Pruchnika, m.in. w Cząstkowicach świadczą o kontaktach handlowych Pruchnika położonego na szlaku handlowym, łączącym Wisłę przez Jarosław z Przełęczą Dukielską.

Na terenie Pruchnika nie odnotowano znalezisk potwierdzających osadnictwo wczesnosłowiańskie i doby plemiennej. Zapewne w okresie plemiennym zamieszkiwali tu Lędzianie, choć wg Widajewicza plemię Przemyślan. Być może jednak byli to Lędzianie, na co wskazywać mogłaby ich obecność w pobliskich Tuligłowach.

Zlokalizowano natomiast 8 punktów, w tym 3 osady z wczesnego średniowiecza. Ze średniowiecza pochodzi tylko 1 osada. Potwierdzają to znaleziska kilkudziesięciu naczyń o charakterystycznie profilowanych krawędziach i ornamentyce w postaci żłobków falistych i poziomych. Ich lokalizacja przypada głównie na dolinę Mleczki i krawędź I terasy, rzadko na wyżej położone stoki (st.9,16,18,20).

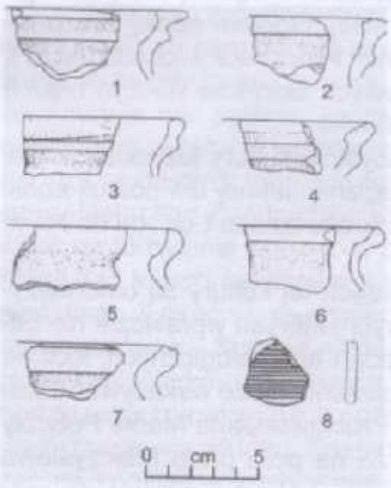

Ryc.4. Pruchnik 1-4 ułamki naczyń późnośredniowiecznych (st.16); 5-6 ułamki naczyń późnośredniowiecznych (st.9); 7-8 ułamki naczyń wczesnośredniowiecznych (st.20).
Ryc.5. Pruchnik 1-7 ułamki naczyń wczesnośredniowiecznych (st.18).

W okresie XI-XIII wieku ziemie południowo- wschodniej Polski przechodziły na przemian w ręce władców polskich, ruskich i węgierskich. Zaznaczyły się tu także najazdy koczowników, zwłaszcza Tatarów w XIII wieku.

Osadnictwo Pruchnika i okolic przybiera na intensywności w dobie późnego średniowiecza. Z roku 1399 pochodzi pierwsza wzmianka historyczna dotycząca erekcji kościoła, a w nim nazwa Prochnig. Budowa kościoła związana była zapewne ze stale rosnącą liczbą mieszkańców miasteczka. Jak zaznacza K. Wolski, w swojej monografii XIV wiecznego Pruchnika, już w tym okresie mógł tu istnieć ośrodek handlowy. Rękojmią rozwoju gospodarczego miasteczka było przede wszystkim położenie na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych:

- traktu handlowego, wiodącego z Polski na Ruś przez Przemyśl, wykorzystywanego jeszcze w XI i XII wieku
- szlaku łączącego Bałtyk z Morzem Czarnym
- drogi królewskiej, wiodącej od Łańcuta przez Kańczugę i Pruchnik do Przemyśla (od XV wieku).

Erekcja kościoła w XIV- wiecznym Pruchniku pozwala na przypuszczenia o istnieniu zamku lub grodu obronnego, którego śladem naziemnym są zachowane fragmentarycznie do dziś wały i fosy obronne. Zdania są w tej kwestii podzielone, np. K. Gottfried przypuszcza, że umocnienia obronne są pozostałością po wznoszonych tu fortyfikacjach, celem obrony przed najazdami wołoskimi(1498r.) i tatarskimi (1623r.). Dwór w tym kontekście mógł stanowić późniejszą siedzibę rodu Próchnickich.

Wstępne badania archeologiczne Pruchnika w ramach akcji Archeologiczne Zdjęcia Polski zapewne znajdą swoją kontynuację w przyszłości. Pozwoli to na poznanie szerszych zarysów kultury pradziejowej tego regionu.

Fragment przewodnika: „ Szlakiem osad, grodzisk i kurhanów"
autorstwa: Marioli Błajdy, Kazimierza Pierzchały
Karoliny Pierzchały

Ślady przeszłości – obozy pracy w naszym regionie

„Pamięć o przeszłości chroni nas przed stoczeniem się w nicość"
Jan Paweł II

Ślady przeszłości to program edukacyjny, realizowany przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie, w którym bierzemy udział.

Interesują nas wydarzenia z okresu II Wojny Światowej, dlatego też wybraliśmy temat: Obozy pracy w naszej miejscowości i regionie w latach 1939-1945. Chcemy przywrócić pamięć i nadać znaczenie tym wydarzeniom, które są cząstką naszej historii.

Z zebranych informacji dowiadujemy się, że bezpośrednio po wkroczeniu wojsk niemieckich do Polski w 1939 roku, przybyła do Świebodnej firma „Radlof", z kierownikiem Wilhelmem Scheinem z Gliwic. Był on z pochodzenia Niemcem i nienawidził Polaków. Wspomniana firma hitlerowska zaraz po przyjeździe wybudowała na terenie gdzie dzisiaj stoi szkoła 4 baraki, w których umieszczono około 100 więźniów pochodzących z okolic podgórskich Rzeszowszczyzny, a przede wszystkim spod Krosna, Jasła i Gorlic.

Teren dookoła otoczony był siatką. Baraki budowano z elementów gotowych, każdy posiadał około 12 m długości i 6 m szerokości. Więźniowie spali na piętrowych pryczach wyścielonych słomą. W pobliżu bara-

ków wybudowano kuchnię polową, w której gotowano strawę dla więźniów. Pozostawali oni pod nadzorem Niemców wspomnianej firmy.

Więźniowie budowali z kamienia drogi o strategicznym znaczeniu, oraz stanowiska artyleryjskie. Przygotowania te prowadzili hitlerowcy w związku z planami agresji na Związek Radziecki, potem prace wstrzymano. Firma Scheina przeniosła się do sąsiedniej wsi Jodłówki. Do Świebodnej przyjechała druga firma, której kierownikiem był Biallon Lorenz, do ścisłego kierownictwa należeli także Gabriel Konstantin oraz Karl Sobotta.

Wraz z tą firmą przybyła znaczna liczba żołnierzy *Wehrmachtu* oraz osób cywilnych, przeważnie Ślązaków, którzy znali język polski. Należeli oni do grona fachowców prowadzących i nadzorujących wszelkie prace fortyfikacyjne, obejmujące również swym zasięgiem sąsiednie wioski, tj. Rzeplin, Jodłówkę, Hucisko Nienadowskie, Rozbórz Długi, Rozbórz Okrągły i in. Budowano zasieki od Woli Rzeplińskiej po Jodłówkę, dobrze zamaskowane bunkry z drewnianych bali od strony Huciska pod Górą Mechową. Karczowano także miejscowe lasy, skąd pobierano materiał na budowę umocnień. Przy zwózce materiałów z lasu zatrudniali Niemcy miejscowych gospodarzy wraz z końmi. Wiele furmanek wysyłano także na okres kilkutygodniowy poza teren Świebodnej. Wszystkimi pracami, nawet podczas ścinania drzew, kierowali Niemcy, tak w mundurach wojskowych, jak i cywilni.

Do pracy sprowadzał *Wehrmacht* ludzi z podbitych ziem wschodnich, których zakwaterowano po miejscowych stodołach i innych budynkach gospodarczych. Z samej Świebodnej pracowało tu około 50 osób , dorosłych i dzieci. przeważnie po 8 godzin dziennie. W okresie największego nasilenia prac liczba pracowników fizycznych dochodziła do 1 tys. osób. Miejscowej ludności płacono za pracę marne wynagrodzenie oraz dawano tzw. bony, za które otrzymywano żywność albo kawałek materiału na ubranie, a często nie można było nabyć żadnego towaru. Ludzie ci musieli się sami żywić. Robotnikom- więźniom dostarczano wprawdzie pożywienie, ale porcje były tak skąpe i marne, że miejscowa ludność narażając własne życie przynosiła im chleb i inne produkty.

Hitlerowcy odnosili się różnie do pracowników zatrudnionych przy budowie fortyfikacji. Były przypadki bicia ludzi podczas pracy za rzekome ociąganie się lub niewykonywanie pracy tak, jak Niemcy sobie życzyli. W ten sposób zorganizowali hitlerowcy w Świebodnej poligon wojskowy, gdzie ćwiczyły jednostki wojskowe i stąd odmaszerowywały na front wschodni. Największe nasilenie liczebne jednostek *Wehrmachtu* w tym rejonie miało miejsce na przełomie lat 1943 i 1944. Są przypuszczenia, że Niemcy planowali budowę wyrzutni rakiet V-2 w rejonie Góry Mechowej.

Pracami prowadzonymi przez Niemców w Świebodnej oraz ćwiczeniami wojsk hitlerowskich żywo interesował się polski ruch oporu. W roku 1944 hitlerowcy rozstrzelali podejrzanego o przynależność do walczącego podziemia Antoniego Mikłasza ze Świebodnej. Już na dwa tygodnie przed wkroczeniem oddziałów Armii Radzieckiej do granic powiatu jarosławskiego oddziały Armii Krajowej rozbiły jednostkę *Wehrmachtu* wycofującą się z Świebodnej. Ludność porozbierała umocnienia wojskowe, a robotnicy- więźniowie rozeszli się do swoich domów. Inne źródła podają, ze obóz pracy w Świebodnej został założony 2.V.1944 r., a zlikwidowany 24.VII. 1944 r. i było łącznie 9 baraków.

Nadal szukamy informacji na opisany temat. Czekamy na nowe wiadomości, które prosimy przesyłać na adres szkoły lub pod nr tel. (016) 628-99-70.

Uczniowie kl.VI Szkoły Podstawowej im Jana Pawła II w Świebodnej. Opiekun: Krystyna Szczygło

Artykuł został opracowany w oparciu o wywiady z mieszkańcami wsi Świebodna oraz na podstawie literatury: T. Kowalski, Obozy hitlerowskie w Polsce południowo wschodniej 1939-1945.
Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny, PWN ,Warszawa 1979.

Zasłużony Polak i patriota – Leon Czechowski

Wśród ludzi, którzy poświęcili swoje życie w walce o wolność Polski, a także innych narodów, jest wielu mniej znanych szerszemu ogółowi mieszkańców.

Oto sylwetka jednego z nich, żołnierza, pułkownika Leona Czechowskiego, który spoczywa na jarosławskim cmentarzu. Leon Czechowski urodził się w 1797r w Myślatyczach k/Przemyśla, w rodzinie szlacheckiej. Po ukończeniu gimnazjum w Przemyślu i Lwowie postanawia poświęcić się służbie w wojsku polskim. Przyjęty jako ochotnik do wojska polskiego w Królestwie Polskim, po przeszkoleniu, dostaje się do Szkoły Podchorążych w Warszawie. Żołnierze darzą go dużym przywiązaniem, doceniając jego wiedzę fachową i dobrą pracę szkoleniową.

29 listopada 1830 r wybucha w Warszawie powstanie listopadowe. Podporucznik Czechowski, dowodząc 8 Kompanią Grenadierów Gwardii, bierze

udział w ataku na Arsenał, oraz w bitwie o Olszynkę Grochowską, w której zostaje ranny. Za udział w tej bitwie otrzymuje odznaczenie Virtuti Militarii. Awansowany do stopnia majora, osiedla się pod Tarnowem.

W lutym 1846 r wybucha Powstanie Krakowskie. Czechowski zostaje wodzem ruchu na zachodnią Małopolskę. Ochotnicy z okolicznych miejscowości, w ataku na Tarnów, mieli rozbić stacjonujące tu austriackie oddziały wojskowe. Cały plan działania zawiódł, gdyż oprócz wojsk austriackich, do walki przeciw powstańcom stanęły podburzone przez Austriaków masy chłopskie. Leon Czechowski ciężko ranny, uwięziony, odzyskuje wolność dopiero w r 1848.

Rok 1848 – to Wiosna Ludów, okres rewolucji i powstań narodowych w wielu krajach Europy. Wśród Polaków wzrasta nadzieja na odzyskanie niepodległości. Kiedy wybucha powstanie na Węgrzech przeciw Austrii, w pułkach i oddziałach węgierskich widzimy wielu Polaków.

Leona Czechowskiego spotykamy w Legionie Polskim walczącym w Siedmiogrodzie. Legion bierze udział w wielu bitwach. Węgrzy nie mogli wywalczyć niepodległości, gdyż na pomoc wojskom austriackim przybyły oddziały wojsk rosyjskich. Wielu uczestników powstania poległo, inni udali się na emigrację, Czechowski znajduje schronienie w Poznańskiem.

W 1863 r Polacy ponownie stają do walki o niepodległość, na ziemiach polskich wybucha kolejne powstanie – styczniowe. Leon Czechowski organizuje oddział powstańczy w północno – wschodniej części powiatu jarosławskiego. Do oddziału zgłaszają się ochotnicy z Lwowa, Przemyśla, Jarosławia. By walczyć w powstaniu wyruszyli także ochotnicy z Pruchnika. Byli to bracia Gryzieccy – Stanisław i Antoni oraz Antoni Szturch. Oddział Czechowskiego liczył od 500 – 600 ochotników. Po początkowych sukcesach, z powodu małej liczby ochotników z zajmowanych terenów, braku amunicji, trudności w zaopatrzeniu w żywność, Polacy nie mogli zdobyć miast obsadzonych przez załogi rosyjskie.

Czechowski przekracza granicę zaboru austriackiego, gdzie zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu w Przemyślu. Po wypuszczeniu na wolność osiada w Przemyślu, następnie przenosi się do Jarosławia. Ochotnicy z Pruchnika byli więzieni we Lwowie. Antoni Szturch po powrocie do Pruchnika wkrótce umiera, bracia Gryzieccy, już w niepodległej Polsce, zostali awansowani i odznaczeni przez władze wolnej Polski.

Leon Czechowski cieszy się w Jarosławiu wielką popularnością wśród mieszkańców miasta. Ostatnie lata jego życia, mimo udzielanej mu pomocy materialnej, były bardzo ciężkie. Pod koniec życia zaopiekowali się nim o.o.Dominikanie, w których znalazł schronienie i gdzie zmarł 6.VI.1888 r.

Mieszkańcy Jarosławia i okolicy przez liczny udział w pogrzebie złożyli hołd wielkiemu bohaterowi i patriocie, za jego zasługi w walce o wolną Polskę.

Opr. M. Gwizdała

W naszej szkole jest super!

Czas biegnie jak rzeka! Tak szybko minęły długo wyczekiwane przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Pruchniku, zasłużone ferie. Rozpoczęły się 12 lutego i na wszystkich uczniów czekała szeroko otwarta szkoła i nasi kochani nauczyciele. To oni darzyli nas przez ferie uśmiechem, dobrą radą, mądrymi wskazówkami i wspólną zabawą. Nie możemy inaczej powiedzieć o Nich, bo nasza szkoła tętniła życiem. Były gry i zabawy sportowe, stolikowe, zręcznościowe i komputerowe. Można było wziąć udział w konkursie piosenki w Dniu Walentynek, zaś innym razem w konkursie przyrodniczym, bibliotecznym. Nie zabrakło też muzyki i dyskoteki na zakończenie karnawału. Zapaleńcy tenisa stołowego nie rozstawali się z paletką.

Najwięcej wrażeń przyniósł dzień kulinarny zorganizowany w Tłusty Czwartek. Pod okiem nauczycieli chłopcy piekli pizzę, dziewczyny smażyły chrust i gofry. A później wspólna uczta. Pełne półmiski zniknęły szybko, bo były smaczne, wabiące i wykonane naszą własna ręką. Palce lizać! Wszystko było super.

I jak tu nie chwalić naszej szkoły. Tu jest po prostu super, tu czujemy się bezpieczni i potrzebni. Razem bawimy się, razem się śmiejemy.

Przecież nasza szkoła – to nasz drugi dom.

Uczniowie SP Nr 2 w Pruchniku

Z życia gminy

Jak wszyscy mogliśmy z łatwością zauważyć w I kwartale 2007 r. prawdziwa zima do naszej gminy nie dotarła. Nie jest łatwo powiedzieć czy to dobrze, jednak faktem staje się, iż coraz trudniej jest odróżnić od siebie następujące po sobie pory roku. Chyba trochę mimowolnie stajemy się świadkami zmian, które prędzej czy później przyniosą nową rzeczywistość, z którą, czy to się komuś podoba czy nie, będziemy musieli żyć w zgodzie.

Ostatnie cztery miesiące z dnia na dzień przynosiły coraz to nowe okoliczności i wydarzenia w naszej lokalnej społeczności, natomiast te, na które trzeba zwrócić uwagę

przytaczamy naszym czytelnikom poniżej i tak:
3 stycznia 2007 r. w Domu Strażaka Nr 1 w Pruchniku miało miejsce spotkanie Wójta Gminy Pruchnik Pana Stanisława Górskiego z przedstawicielami Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych oraz WZM i Urządzeń Wodnych w Rzeszowie w sprawie scalenia gruntów w miejscowości Hawłowice. Przewidywany termin zakończenia całości prac – 30 czerwiec 2008 r.
7 stycznia 2007 r. w Domu Strażaka w Jodłówce odbyły się zorganizowane przez tamtejszą Radę Sołecką, OSP i miejscową parafię, jasełka połączone z rodzinnym kolędowaniem.
9 stycznia 2007 r. odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty, na którym rozmawiano na temat dalszego funkcjonowania Szkoły Filialnej w Hawłowicach.
14 stycznia 2007 r. w GCKSiT odbył się Przegląd Zespołów Szkolnych „Pójdźmy do Betlejem".
15 stycznia 2007 r. odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Pruchnik, na którym omawiano projekt budżetu na 2007 r.
16 stycznia w Domu Strażaka Nr 1 w Pruchniku odbył się II Zjazd Oddziału Powiatowego ZOSPRP w Jarosławiu. W zjeździe uczestniczyli m.in.: Pan Poseł Mieczysław Kasprzak, V-ce Przewodniczący ZOSPRP w Jarosławiu Pan Wiesław Kubicki, Komendant Powiatowy PSP w Jarosławiu st. kpt. Jacek Bzdęga.
18 stycznia 2007 r. odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej Rady Gminy. Tematem posiedzenia były sprawy bieżące gminy i opracowanie planu pracy Komisji na 2007r. W tym dniu miało miejsce także zebranie wiejskie w Hawłowicach, podczas którego podejmowany był temat dalszego funkcjonowania szkoły filialnej w tym sołectwie. Wspólnie z mieszkańcami podjęto decyzję o dalszym istnieniu tamtejszej szkoły.
21 stycznia 2007 r. odbył się XII Gminny Przegląd Zespołów Szkolnych pt. „Pójdźmy do Betlejem" oraz koncert „Małej Kapeli Gorących Serc".
24 stycznia 2007 r. rozstrzygnięto przetargi na sukcesywne dostarczanie paliw płynnych do środków transportu w 2007 r. - Przetarg wygrała firma PHU „TADEKS".
25 stycznia 2007 r. zostało przeprowadzone I-wsze posiedzenie połączone ze szkoleniem Komisji Wyborczych powołanych Zarządzeniem Wójta Gminy Pruchnik dla przeprowadzenia na terenie naszej gminy wyborów sołtysów i rad sołeckich.
28 stycznia 2007 r. na terenie gminy odbyły się wybory sołtysów i rad sołeckich. W wyniku przeprowadzonych wyborów sołtysami na terenie następujących sołectw zostali:
Hawłowice – Pan Leszek Jarosz
Jodłówka – Pan Stanisław Buryło
Jodłówka Parcelacja – Pan Romanik Marian
Kramarzówka – Pan Bronisław Kurasz
Pruchnik Dolny - Pan Edward Czaczkowski
Pruchnik Górny – Kubas Bronisław
Rozbórz Długi – Pan Henryk Zabój
Rozbórz Okrągły – Pan Dariusz Galas
Rzeplin – Pani Jolanta Piórkowska
Świebodna – Pan Józef Dragan.
Ogólna frekwencja wyborcza na terenie gminy wyniosła 32%. Najwyższa była w miejscowości Kramarzówka, a najniższa w Rzeplinie.
29 stycznia 2007 r. odbyło się spotkanie Wójta Gminy Pana Stanisława Górskiego z Kierownikiem Posterunku Energetycznego w Pruchniku. Podczas spotkania ustalono, że rano światło uliczne będzie zapalane o godz. 4.15, natomiast gaszone 75 minut przed wschodem słońca. Po południu będzie zapalane 45 minut po zachodzie słońca, a gaszone o godz. 23.15.
Również tego dnia rozstrzygnięto przetarg na dostawę kruszyw budowlanych i drogowych na potrzeby gminy – przetarg wygrała firma „Budowa dróg i mostów Józef Babiś".
W dniu 31 stycznia 2007 r. Wójt Gminy Pruchnik wystąpił z pismem do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji prosząc o sporządzenie wniosku do Prezesa Rady Ministrów o wydanie decyzji w sprawie nabycia przez Gminę Pruchnik mienia komunalnego Gminy Rożwienica, położonego na terenie byłej części miejscowości Węgierka.
2 lutego 2007 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli Urzędu Gminy z Dyrektorami szkół i przedszkola, podczas którego omawiano sprawy związane z funkcjonowaniem placówek oświatowych w gminie.
4 lutego 2007 r. odbyły się wybory do Podkarpackiej Izby Rolniczej. Frekwencja w gminie wyniosła 3.13% , natomiast na terenie województwa podkarpackiego 2%. Przedstawicielami naszej gminy w Podkarpackiej Izbie Rolniczej będą Pan Jan Szczepanik i Pan Henryk Zabój.
7 lutego 2007 r. rozstrzygnięto przetarg na wycinkę krzaków samosiejek, czyszczenie i odtwarzanie rowów – przetarg wygrała firma „Zakład Usługowy – Wielobranżowy Stanisław Babiś".
8 lutego 2007 r. odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty Rady Gminy Pruchnik – tematem była analiza projektu budżetu gminy Pruchnik na 2007 r.
9 lutego w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie nastąpiło podsumowanie Wojewódzkiego Konkursu w Honorowym Dawstwie Krwi. I miejsce w kategorii jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych zajęła OSP Pruchnik, natomiast w kategorii indywidualnej I miejsce zajął druh Krzysztof Zaleski.
13 lutego 2007 r. w GCKSiT w Pruchniku wręczono zaświadczenia o wyborze nowowybranym członkom rad sołeckich i sołtysom z terenu gminy Pruchnik.
14 lutego odbyło się posiedzeniu Komisji Oświaty Rady Gminy poszerzone o udział Prezesów LKS-ów i nauczycieli wychowania fizycznego. Na posiedzeniu omawiano sprawy podziału środków finansowych na rozwój sportu w gminie Pruchnik.
15 lutego 2007 r. odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej. Tematem posiedzenia było wysłuchanie informacji na temat zmian i przesunięć w budżecie na 2007 r. oraz rozważenie możliwości przyjęcia na gminę Pruchnik cmentarzy parafialnych w Kramarzówce i Jodłówce.
16 lutego 2007 r. odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej, na którym dokonywano analizy projektu budżetu na 2007 r.
18 lutego 2007 r. odbyło się zebranie OSP Pruchnik, w którym uczestniczyli również zaproszeni goście w osobach m.in. Pana Posła Andrzeja Ćwierza, Senatora Andrzeja Mazurkiewicza, Pana Przewodniczącego Rady Powiatu Stanisława Kłopota i Pana Starosty Tadeusza Chrzana.
23 lutego 2007 r. odbyła się Sesja Rady Gminy Pruchnik, na której omawiano sprawy gospodarki wodnościekowej

gminy.
25 lutego 2007 r. odbyło się Zebranie Wiejskie w miejscowości Kramarzówka, zwołane przez sołtysa w sprawie funkcjonowania miejscowego Domu Strażaka.
6 marca 2007 r. odbyły się konsultacje z delegatami firmy „Geologus" w Rzeszowie w sprawie poszukiwania wody pod kątem zwodociągowania przysiółka Korzenie w Pruchniku.
7 marca 2007 r. odbyło się zorganizowane przez Wójta Gminy Pruchnik spotkanie z sołtysami, w którym uczestniczyli także: Kierownik biura Powiatowego ARiMR w Jarosławiu Pan Marek Puzio oraz Pan Kazimierz Szczekot z Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego. Na spotkaniu omawiano sprawy dostosowywania gospodarstw rolnych do standardów UE oraz programów pomocowych dla rolnictwa na lata 2007- 2013. Również w tym dniu w GCKSiT w Pruchniku z inicjatywy Przewodniczacego Rady Gminy Pruchnik i Wójta Gminy Pruchnik zostało zorganizowane spotkanie z kobietami z okazji Międzynarodowego Święta Kobiet.

12-13 marca 2007 r. w budynku Bursy Międzyszkolnej w Jarosławiu Powiatowa Komisja Lekarska przy współudziale Wojskowej Komendy Uzupełnień w Jarosławiu przeprowadziła pobór do wojska mężczyzn urodzonych w roku 1988 i starszych. Z rocznika podstawowego z terenu naszej gminy stanęło 76 osób, a 30 marca do stawienia się przed Komisją Poborową zobligowane są kobiety z naszej gminy. W tym roku obowiązek ten dotyczy 2 pań.
13 marca 2007 r. odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Gminy Pruchnik. Na posiedzeniu tym analizowano projekt budżetu gminy Pruchnik na 2007 r.
15 marca 2007 r. odbyło się spotkanie Wójta Gminy Pruchnik i pracowników UG z mieszkańcami sołectwa Kramarzówka w sprawie funkcjonowania budynku Domu Strażaka w Kramarzówce.
Jak widać czas biegnie dostarczając coraz to nowych wyzwań, obowiązków i pracy. Zmagamy się z codziennością przezwyciężając to, co staje nam wszystkim na drodze. Kto wie? Być może ten następny dzień pozwoli nam stwierdzić, iż jednak warto jest iść naprzód. Być może dzięki temu, co dzieje się wokół nas teraz doprowadzi do tego, że przyszłe dni będą choćby trochę łatwiejsze.

Opracował K. Czuba

NIEMEDIALNI

Codziennie wstają wcześnie rano. Jadą, idą do szkoły. Kilka godzin bardzo ciężko pracują. Zostają po lekcjach, na różnych zajęciach dodatkowych rozwijają swoje zdolności, poszerzają wiedzę, kształcą umiejętności. Wracają do domu. I znów kilka godzin nad książkami. W dzienniku „czwórki", „piątki" i „szóstki"; dyplomy uznania, listy pochwalne i gratulacyjne. TO ONI – CI NIEMEDIALNI. Nikt o nich nie mówi, nie pisze, właściwie nikogo nie interesują.

Dziś, niestety, modne jest zupełnie co innego. Jakiś jeden, może kilku nastolatków z problemami decyduje o tym, jaką opinię będzie miała szkoła. To dopiero są tematy medialne! A może by tak pokazywać tę drugą, z pewnością jaśniejszą, stronę medalu?

Młodzi ludzie, wbrew stereotypom, to w zdecydowanej większości dziewczęta i chłopcy, którzy odróżniają dobro od zła, potrafią budować hierarchię wartości, rozumieją, że warto mieć w życiu cele i robią, co trzeba, by je realizować. I to nie wszystko. Przecież często wykraczają ponad poziom, w tym pozytywnym sensie. Śpiewają, tańczą i tworzą piękne prace plastyczne. Zwyciężają w konkursach, osiągają sportowe sukcesy. Realizują ciekawe i trudne projekty, pracują charytatywnie, a nawet redagują gazetę. Lista dokonań gimnazjalistów jest długa. Chyba warto je znać i pamiętać o nich, szczególnie wtedy, gdy pojawia się, jak to w życiu, tzw. „trudny przypadek". Niech nie on decyduje o ogólnym wizerunku młodzieży. Patrzmy na nią sprawiedliwie i uczciwie. Przyznajmy, że jest wiele warta – mądra, odpowiedzialna, twórcza.

Dramatyczne wydarzenia sprzed kilku miesięcy dotknęły wszystkich. Ta straszna „lekcja" poruszyła młodych ludzi bardziej, niż by się mogło wydawać. Warto przeczytać zamieszczone poniżej teksty, by się przekonać, jak postrzegają współczesny świat, a jaki świat, według nich, powinien być. Co jest dla nich ważne, co cenią, czego pragną.

Jeśli wytrwają przy swoim, a miejmy nadzieję, że nie są to tylko młodzieńcze ideały, to być może, właśnie ci niemedialni dziś, staną się medialni w przyszłości. W tym, co piszą, najważniejsze jest serce i wrażliwość, nie zaś sztuka poetycka czy pisarska, choć i tej przebłyski z pewnością można znaleźć.

I być może tekst o „niemedialnych" wygląda jak laurka, ale przecież w pełni sobie nań zasłużyli.

Barbara Niżnik
Gimnazjum Publiczne
im. Ks. B. Markiewicza

„TALENT TO WARTOŚĆ POWIERZONA"

Sen o Arkadii

Miałam wczoraj piękny sen
Był słoneczny letni dzień
Wokół kwiaty zieleń traw
I owoców słodki smak
Każdy uśmiech sobie słał
Każdy dobroć czynić chciał
Nikt nie wiedział co to strach
Czym jest przyjaciela brak
Zanurzona w cudny świat
Otulona mnóstwem barw
Znów otwieram oczy swe
To był tylko piękny sen.

Aneta Furman kl. 3a

* * *

Walczą, walczą.
Ciągle gdzieś walczą.
Na ulicy, w biurze,
W szkole-wszędzie.
O pieniądze, pozycje,
Poparcie.
Z zazdrości, nienawiści,
Zemsty.
Bez skrupułów, bez wyrzutów, bez sumienia.
Zadają sobie krwawe rany,
Ciosy i kopniaki.
Jak długo?

Maria Mazur kl. 3a

Krótkie nie

Nie ty
Nie ja, tylko razem,
Razem możemy stawić czoło przemocy,
Odmienić swoje życie na lepsze.
Wobec niej-tylko krótkie nie.

Katarzyna Kurasz kl. 3a

Zmieńmy świat

Przemoc-to ból i łzy!
Przemoc-to lęk i zło!
Przemoc-to śmierć i cierpienie!
Więc zmieńmy się,
Niech świat stanie się dobry.
Niech będzie
jak złociste gwiazdy na czystym niebie,
Jak nieziemsko pachnąca biała lilia,
Jak raj.
Jak wszystko, co najlepsze i najpiękniejsze.
A ludzie,
Aby byli dla siebie dobrzy,
Aby się przyjaźnili i kochali,
Aby ufali sobie,
Aby każdy człowiek na ziemi czuł się bezpiecznie.

Ewelina Olejarz 1d

Świat dobra

Czy istnieje zło?
Nie! Świat jest dobry.
Wszystko w nim kwitnie,
Rozwija swoje pąki.
Uśmiech jest owocem.
Przyjaźń-zbiorem.
Wszyscy są szczęśliwi.

Paulina Pls kl. 3a

Bezpieczny świat

Idę ciemną ulicą,
nie oglądam się za siebie,
nie lękam się.
Dojdę do domu bezpiecznie.
Nikt krzywdy nie zrobi mi,
nie uronię ani jednej łzy.
Wiem. Świat nie jest zły.

Magdalena Markiewicz kl.2a

KRZYSZTOF WOJDYŁA wiersze różne

Daty

2 kwietnia
wtedy odszedł
nie zapomnę
11 września
odeszło ich wielu
nie zapomnę
1 września
zaczęły odchodzić
miliony
nie zapomnę
nie wolno mi.
Bo bez pamięci o śmierci
nie ma życia.

Być człowiekiem

Gdybym nienawidził
Bardziej niż kocham
Nie byłoby mnie
Ale ja
Ja kocham mocno
Bardziej niż nienawidzę
I dlatego jestem
Człowiekiem
Bo człowiek jest
Tylko gdy kocha.

Człowiek jest

Człowiek jest
był i jest
choć zawsze inny
człowiek jest
ten sam
taki sam
ale czasami człowiek jest
mniej ludzki
czasami
człowiek nie jest człowiekiem

Jedno serce życzliwe

Nie trzeba być samemu,
żeby być samotnym.
Można być samotnym
wśród miliona ludzkich serc.
Milion serc obojętnych
tworzy wielką pustkę.
Jedno serce życzliwe
zapełnia ją.

Dobrowolne więzienie

Niewidzialne karty oddzielają od świata
Grube pręty egoizmu przetykane samotnością
Każdy człowiek w osobnej klatce
Czeka
Może ktoś go odwiedzi
Nauczy mówić szczerze, od serca.
I choć drzwi klatki otwarte
A dozorcy nigdy nie było
Nikt nie ucieka od innych
Nikt się nie rusza
Każdy czeka
Żeby drugi człowiek przyszedł do niego.

A przez to czekanie drzwi się zamykają
Jeszcze jedna chwila
Klucz już jest w zamku...
Obrócił się.
Za późno.
I tylko dzwony biją.

Jak to dobrze...

Jak to dobrze Boże, że odpuszczasz grzechy.
Inaczej człowiek pewnie by zwariował,
Nie mógłby wytrzymać strasznej świadomości,
że nie ma ratunku, że zginie na wieki,
że zło popełnione obciąża na zawsze.

Jak to dobrze, Boże, że istnieje dobro,
Że można nim zrównoważyć wszystkie występki.
Bo to trzyma jeszcze ludzkość przy życiu,
Taka mała rzecz-że człowiek pomaga.

Autor jest uczniem kl. III e Gimnazjum Publicznego im. Ks. B. Markiewicza w Pruchniku.

WSPOMNIENIA O BOHATERACH „AK" „AKCJI BURZA"

Wspomnienia naprawdę prawdziwe, takie które tworzyły historię. Tworzyły fakty, sytuacje. Takie fakty i ciekawe historie prawdziwe , które nieraz ścinały krew w żyłach. Były to akcje z sukcesami, które niosły duże konsekwencje, bo ginęli ludzie, a wróg nie miał litości dla ludności, która bardzo często nam pomagała, nam walczącym dla dobrej sprawy. Dla kraju, dla ludności, dla dobra nas wszystkich. W całej historii naszego narodu wiele było okresów trudnych, a kiedy sytuacja tego wymagała Polacy potrafili podjąć trud wyzwoleńczej walki.
Tak też było w latach II Wojny Światowej. Miał miejsce prawdziwy patriotyczny zryw do walki z najeźdźcą, najpierw z Niemcami, potem z okupantem Związku Sowieckiego, który jak niektórzy powiadają pozostał po wojnie na życzenie tamtych władz – władz komunistycznych.
Powstał zryw chłopski „Bataliony Chłopskie", bo chłopi wciąż „żywią i bronią" swojej ojczyzny, swojej ziemi, swoich majątków, „swojej ludności w swojej okazałości"... Czerpiąc siły w poparciu społecznym organizacja mogła się rozwijać, działać i walczyć z wrogiem, i to na każdym kroku. Również nasz rząd emigracyjny stworzył front narodowy nazwany później Armią Krajową w skrócie AK, był to potężny zryw na skalę całego kraju. On to jednoczył siły które były zdolne walczyć, stawiać czoła najeźdźcy. Właśnie Bataliony Chłopskie zjednoczyły się i weszły w skład AK wiedząc, że większy więcej może, więcej ludzi – większa siła. Tak też i na naszych ziemiach powstała taka organizacja, która była postrachem dla Niemców. Nasza partyzantka działała wszędzie i na każdym kroku. Wymagała tego sytuacja, trzeba było broni, amunicji, trzeba było dobrego wywiadu, toteż każdy członek organizacji działał w miarę swych sił i możliwości. Wchodzono w struktury wroga aby wiedzieć więcej i celniej działać, uderzać, niszczyć wroga. Armia Krajowa była silna, bo byli w niej dobrzy i mądrzy ludzie, ludzie co niczego i nikogo się nie bali.
Była duża akcja zakrojona na wielką skalę, była sprawa zdobycia większej ilości broni. W Nienadowej były niemieckie magazyny broni i dowództwo AK robiło wszystko, aby tę broń zdobyć. Jak wiadomo partyzanci nie mieli samochodów, a tylko chłopi mieli konie. Stworzono forszpan (doprzęg), kilkanaście furmanek i udało się. Jednak później za śladami Niemcy doszli do Pruchnika, były dokuczliwe przesłuchania, przetrzymywania mężczyzn naszej miejscowości. Były różne metody przesłuchań, jak opowiadali ci, którzy tam byli, na przykład mój teść śp. Antoni Telega i inni, których Niemcy złapali i aresztowali, bili, znęcali się, ale nic to nie dało. Broń została dobrze schowana dla partyzantki.
Dalej snuje swoje opowiadanie p. Augustyn Bar, uczestnik tamtych wydarzeń. Był łącznikiem, furmanem, dowoził chłopów na akcje w lasy na Wolę.
Cały i duży zbór był we dworze na resztówce pana Stryjnowskiego, było to duże silne zaplecze. Córka pana Stryjnowskiego brała czynny udział w działaniach partyzanckich, była odważna, śmiała, mądra i często podejmowała ważne i słuszne decyzje.
Głównym inicjatorem, szefem, podporą do rozwiązywania prawie wszystkich ważnych, ciężkich spraw, jeśli chodzi o akcje był „bohater narodowy", tak by go teraz nazwano, śp. Tadeusz Pieniążek ps Korona. Mówiono o nim, Woło-

dyjowski, może Kmicic. I jedno i drugie pasowało do niego. Tak mówi pan Gustek Bar: „z tym człowiekiem można było wszystko".

Wojna chyliła się ku końcowi. Niemcy zaczęli się wycofywać na zachód. Toteż partyzantka AK przystąpiła intensywnie do ataku, wykonywała wiele przeszkód na drogach, po których wracali. Oczywiście partyzantka czyniła dobre przygotowania, aby jak najwięcej dokonać zniszczeń agresorowi, ale jak wiemy wróg był przygotowany, uzbrojony. Niemcy mieli czołgi, tabor samochodowy, wojsko uzbrojone bardzo dobrze , ale jak wiadomo armia była ogromnie poszarpana, zdziesiątkowana, a partyzantka przygotowywała na niektórych odcinkach wypady zbrojne.

Jak wiadomo Niemcy jeszcze cały czas byli ubezpieczani przez swoje lotnictwo Luftwafe, pomimo że radzieckie siły powietrzne często uderzały na samoloty niemieckie i niszczyły je. W walkach na naszych terenach Rosjanie strącili jeden samolot na polach w Woli Węgierskiej. W powietrzu walki trwały cały czas, niemieckie samoloty ubezpieczały swoją piechotę oraz sztab samochodów, natomiast górę kontratakowali Rosjanie, a na ziemi partyzantka. Nawiązywała się strzelanina, szkody powstawały z obu stron. W potyczkach ranny został śp. Tadeusz Wańkowicz. Wspomnę , że ta rodzina bardzo mocno zaangażowana została w działania z wrogiem . Zasłużony był między innymi Mieczysław Wańkowicz. Należeli oni do tych, którzy nie bali się walki z wrogiem. Wielu działaczy dotąd jest nieznanych ,a bardzo dużo zasłużonych w walkach z najeźdźcą niemieckim.

Dalej uczestnik Augustyn Bar opowiada i wspomina o takich działaczach, jak śp. Bronisław Osada. Był to bardzo stateczny i znaczący w AK człowiek. Wielki patriota oddany Polsce, przede wszystkim wykształcony, więc wiedział jak, co i kiedy robić. Opowiadał , w jaki sposób odbywały się łapanki przygotowywane przez Urząd Bezpieczeństwa na członków AK. Wspominał o planach aresztowania Antoniego Dyszyńskiego : „ale ja jako łącznik szybko dałem mu znać". Było to na Tartaku: „Antek uciekaj bo milicja otacza Tartak" – krzyknąłem, a on wyskoczył i schował się do betonu w przydrożnym rowie, ...i dzięki temu ocalał.

Ogólnokrajowa walka z najeźdźcą nazwana „Akcją Burza" była ogólnym poruszeniem. Wróg się wycofywał z naszego kraju , a właśnie ta akcja miała przyśpieszyć wyzwolenie . Uczestniczyli w niej bohaterowie jakby ostatniej akcji, chociaż został inny wewnętrzny wróg . Władza, która przyszła ze wschodu rozpoczęła walkę z naszymi dzielnymi bohaterami.

Następował czas strasznej komuny, rozpoczęła się nagonka, polowanie na naszych działaczy z czasów wojny, wojny z najeźdźcą z zachodu , który odszedł ze złamanym skrzydłem. A nasi nieraz bezimienni bohaterowie zostali, ale ciężka i straszna klątwa nad nimi wisiała. Niemcy wycofując się w szybkim tempie na zachód natrafili na przeszkody. To właśnie „Akcja Burza" oraz jej uczestnicy przygotowywali wciąż nowe zasadzki. Na naszych terenach partyzanci atakowali Niemców na drogach. Na Borowcu utworzono duże zgrupowanie członków AK , którzy systematycznie uderzali na szlaki, po których poruszali się Niemcy. Jak wspomniałem armia niemiecka była jednak dobrze uzbrojona, zmotoryzowana i co najważniejsze wyposażona w samoloty, które „opiekowały" się swoim wojskiem. Chociaż i one nie miały spokoju, bo też lotnictwo sojusznicze ciągle atakowało samoloty niemieckie. W walkach powietrznych jeden z nich spadł w Pruchniku Górnym koło szkoły, zaś następny to chyba trzeci na pustkach runął na ziemię. W walkach koło Kramarzówki samolot zrzucił bombę, został tylko wielki lej.

W walkach i potyczkach zostało rannych kilku akowców, między innymi Tadeusz Wańkowicz, który długo leczył rany.

I zaczęło się, jeden wróg odszedł zdziesiątkowany, natomiast przyszedł drugi. Nowa władza przyszła z wojskiem ze wschodu i stworzyła rządy, milicję, ORMO i tak to się zaczęło. Wróg czyhał zza drzewa, zza węgła, zaczęło się polowanie na naszych, tych co ginęli, byli głodni, ranni, co przez sześć lat walczyli z okupantem, co bronili swoich ludzi, swoich miejscowości. Zaczęły się aresztowania, przesłuchania, bicia. Wreszcie nasi poszli w cień ukrywając się, szykany były na każdym kroku, ciężko było się zatrudnić, dostać jakąś pracę. Wspomnę naszych bezimiennych bohaterów, chociaż niektórych, byli to: Stanisław Żurawski, Bronisław Osada, Mieczysław Szczygieł, Michał Gardziel, Jan Bar brat Augustyna Bara, z którym przeprowadziłem wywiad, Antoni Krasicki , Antoni Dyszyński, Marceli Bukowy, Władysław Jerzabek i wielu, wielu innych, których trudno wymienić, a którzy wnieśli do walki z okupantem bardzo dużo. Mieczysław Wańkowicz na przykład, i wielu innych nigdy nie pogodziło się ze złą władzą, z takimi rządami. Mieli nadzieję, że za taką ciężką walkę, za tyle lat mozołu wreszcie będzie dobrze, a tu masz prześladowania, przesłuchania.

W dalszym ciągu nie mieli łatwego życia, jak w latach II wojny niemieckie władze nakazały niszczenie członków AK i wszystko, co Polskę stanowi, tak po wojnie nastąpiło identycznie to samo. Następowały rewizje, łapanki, przesłuchania. Akowcy tracili poczucie swojej godności, swojej tożsamości, niektórzy długo nie wiedzieli co się dzieje, o co tu chodzi. Rozmowy były poufne, bo ORMO czuwa, ucho słucha, reszta siedzi i zastanawiano się po co to wszystko. Na co przydała się nasza walka, wszystko jakby na marne.

Tadeusz Pieniążek, ps „Korona", bohater tamtych czasów był poszukiwany , ale uciekał, ukrywał się, spał po kątach, lasach, przylaskach. Często tropiciele chodzili za nim ,a on nie dawał za wygraną ukrywał się, bo wiedział, że jak go dorwą, to zniszczą mu zdrowie, a nawet zabiorą co najważniejsze, życie. Wraz z całą rodziną wyjechał na Śląsk, gdzie pod innym nazwiskiem żył wśród obcych. Jak wiatr historii troszkę powiał lżej, to wrócił na swoje pielesze do Pruchnika i zaczął pracować w PZZ w Jarosławiu, jako główny mechanik, a był tzw. złotą rączką do wszystkiego. Tam się spotkał z kolegami po fachu i jakoś to życie biegło. PS „Korona" był bardzo inteligentny, oczytany, mądry, historia była jego domeną.

Kończąc, Augustyn Bar bardzo mile opowiadał o nim i o innych, mówił że były to wielkie autorytety wśród chłopców, jak i okolicznej ludności. Odszedł w średnim wieku do Pana, jego pogrzeb był prawie manifestacją. Ks. proboszcz głosząc kazanie mówił, że umarł wielki i dobry człowiek, który wiele zrobił dla kościoła. Wspomnę, że wykonał krzyże na wieżach kościelnych oraz tablicę upamiętniającą walki z okupantem, poświęconą tym bohaterom, co stanęli do walki . Wykonał także szable dla Honorowej Straży Grobowej (20 sztuk), był wielkim, prawdziwym patriotą i obywatelem. Wychował dwóch synów i córkę.

Jeśli chodzi o symbole w AK, to znaczy autorytety, było ich więcej. Jednym z nich był Bronisław Osada, który za

to, że był Polakiem głoszącym prawdę o Pruchniku, o kościele, o Polsce został wyrzucony z pracy i potem dojeżdżał aż za Jarosław.
Stanisław Żurawski i Michał Gardziel pracując w GS w Pruchniku często byli szantażowani przez komunistyczne władze, ale tacy ludzie nigdy się nie poddawali i za to należy im się chwała jak bohaterom. Za to wszystko niech Bóg da im niebo, a między ludźmi niech idzie dobre słowo, za to co zrobili dla Ojczyzny, dla ludzi, dla Pruchnika.
Wielkim autorytetem był Władysław Jerzabek, którego pamiętam z czasów wojny. Zachował swą godność i potem zajął się remontem kościoła, budową kaplicy na cmentarzu. Był dobrym katolikiem, człowiekiem. Podjął się doprowadzić do dawnej świetności Honorową Straż Bożego Grobu, uzupełnił szable, zostały poszyte nowe kontusze, kamizelki. Robił zbiórkę w sklepie i uzbierał dość pokaźne sumy, tak że liczba czternastu kontuszy powiększyła się do 24 . Była to wielka radość, bo naprawdę było już źle. Tak oto były komendant nieodżałowany z wielką osobistością tworzył, montował i chwała mu za to.
Po nich pozostał duch męskości, waleczności, wiary i kultury. A teraz czy coś ktoś zrobił, powiedzcie mi, no który? Wspomnę oto takie zdarzenie: idąc ulicą z prezesem GS, Stanisław Żurawski uklęknął , ponieważ szedł kapłan z Panem Bogiem do chorego. Wówczas prezes zaczął się śmiać – „Staszek, co ty robisz, czego ty klękasz na ulicy?" – co odpowiedział Stasio, tego nie wiem, ale zachował się z wiarą. Tak chrześcijaninowi przystało nie zaparł się swojej wiary. Czy to nie wielki heroizm, męstwo? Na pewno dało to wielu do myślenia, choćby i prezesowi bo on naprawdę walczył z Bogiem i chłopcami z AK.
Augustyn Bar, bo on jest tu bohaterem, może trochę w cieniu, bo zaraz po wojnie poszedł do wojska, ale za karę wcielony został do KBW Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Urodził się przed wojną,bo w 1927 roku. Cała jego rodzina, jak i on sam nigdy nie pogodził się z tymi rządami po wojnie, bo był świadom, że powinno być inaczej i zaraz został skierowany „na bandy". To była walka z wiatrakami, bo właśnie te bandy UPA wystąpiły do walki na naszych terenach, bo chciały własnej państwowości na terenie Polski. I oto nasze wojsko przystąpiło do walki, do ich likwidacji. Ile ludzi musiało zginąć w tych walkach!
Po powrocie z wojska podjął pracę w RKU i pracował aż do emerytury, wychował dwóch synów. Był i jest dobrym rolnikiem, dobrym człowiekiem, poważanym obywatelem. Mając 80 lat jest nadal sprawnym i cenionym obywatelem, chociaż i jego nie szczędzą choroby. Zaraz po wojnie wstąpił do Honorowej Straży Grobowej, pomimo szykan nie uląkł się, nie należał do komunistów i ich partii. W latach 90-tych był komendantem Honorowej Straży Grobowej po śmierci komendanta Wańkowicza. Po trzech latach zrezygnował z tej funkcji na rzecz swojego syna, który pełni ją do dziś. Ma odznaczenia za walkę z bandami, za pracę w Jarosławiu w WKU. Jest cenionym obywatelem, należy do ZBOWiD-u. Takich cennych ludzi miała Polska, kościół, społeczeństwo. Na takich ludzi można i trzeba liczyć.
Kończąc, przepraszam za błędy czy nieścisłe wypowiedzi. Być może ktoś o tym słyszał lub znał nieco inną wersję, ja zdobyłem takie wiadomości i tak zrelacjonowałem. Wydaje mi się, że warto przypomnieć te historie z lat wojny o ludziach, którzy się poświęcali dla dobra nas wszystkich, dla Ojczyzny.

CO WIEMY O NASZEJ ZIEMI (pruchnickiej)?

Jan Papała

Zerwane kartki z kalendarzy, pogoda za oknem, uroczystości Środy Popielcowej wprowadziły nas w kolejny okres w corocznym cyklu świąt i uroczystości.. w okres Wielkiego Postu. Przed nami 40 dni w oczekiwaniu na Niedzielę Palmową, Triduum Paschalne oraz niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Wiele obchodów i uroczystości w Polsce odbywa się w miejscach znanych pod nazwą KALWARII. Skąd się one wzięły? Ile ich jest, co nam pokazują?

Żywy już w średniowieczu kult Męki Pańskiej w wiekach XVI i XVII osiąga swoje apogeum, jest faktem religijnym, który dominuje w ówczesnej umysłowości i uczuciowości chrześcijańskiej. Głównymi symptomami nowego sposobu przeżywania Pasji stały się kalwarie i nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Kalwaria (*Calvaria* – to łacińska nazwa Golgoty) to zespół kościołów lub kaplic symbolizujących stacje Męki Pańskiej, zakładany zazwyczaj na wzgórzach, tak by przypominał swym położeniem Jerozolimę. W okresie, gdy dostęp do „świętego miasta" był utrudniony, pielgrzymując do takiej kalwarii można było uzyskać takie same odpusty, jak w czasie pielgrzymki do Jerozolimy.

Dążność do odtwarzania świętych miejsc jerozolimskich w Europie datuje się od XII wieku. Początki kalwarii nawiązywały do sanktuariów Ziemi Świętej. Naśladowano najczęściej bazylikę Świętego Grobu (w Polsce pierwsza tego typu świątynia powstała w Miechowie zbudowana przez bożogrobców, sprowadzonych przez Jaksę z Miechowa; stąd bożogrobcy zwani są u nas miechowitami). Potem zaczęto stawiać Ogrójce - kapliczki z figurą modlącego się Jezusa. Zdobyły one wielką popularność, a jeden z pierwszych powstał przy kościele św. Barbary w Krakowie w XV wieku. Najstarszą kalwarię, założoną przez dominikanina Alvareza, wzniesiono koło klasztoru Scala Coeli w Kordobie (1405-1420). Nie była ona okazała, składała się w większości z krzyży i małych kapliczek rozmieszczonych na terenie oratorium klasztornego. Następne kalwarie, budowane od przełomu XV i XVI wieku w Niemczech, Italii, Francji i Niderlandach, stanowiły coraz większe obiekty sakralne o rozbudowanej strukturze, np. Kalwaria w Plougastel w Bretanii miała 200 kaplic i figur.

Kalwarie w Polsce

W naszej Ojczyźnie kalwarie pojawiały się w czasach potrydenckich, w XVII wieku. „Chrystus poświęcał się dla ciebie, ty powinieneś oddać się cały Chrystusowi" – mówiono wtedy. Pierwszą kalwarię polską ufundował w swoich dobrach wojewoda krakowski, Mikołaj Zebrzydowski w 1602 r. Rozbudowana przez syna, Jana i wnuka Michała, a potem przez skoligacony ród Czartoryskich i innych, stała się Kalwaria Zebrzydowska modelem dla innych polskich kalwarii. Wnet powstały takie: w Pakości (1647 r.), w Wejherowie (1648 r.), w Pacławiu (1668), w Górze Kalwarii pod Warszawą (1670 r.). w samej Warszawie (Kalwaria Ujazdowska, do powstania której przyczynił się król August II). Kalwarie powstawały także w Wielkim Księstwie Litewskim: w Gordach (1640) (Kalwaria Żmudzka), Kalwaria Żydowska w Augustowskiem; Kalwaria Wileńska w Werkach (1669). Na Śląsku powsta-

ła w latach 1669-1670 kalwaria w Krzeszowie, w Wambierzycach (1681) i na Górze Świętej Anny (1700-1709) – założona przez Jerzego Adama Gaschina. Obok tych wielkich kalwarii z XVII i XVIII wieku powstawały mniejsze: w Kobyłce, Popielu, Miadziole Starym, na Karczówce, w Głuchołazach, Glotowie na Warmii, Ujściu nad Notecią, Panewnikach, Wielu pod Chojnicami, Obornikach, Gietrzwałdzie, Licheniu, Michałczewie, Kałkowie. Okazałą kalwarią, założoną przez ks. Alojzego Fiecka jest kalwaria w Piekarach Śląskich (1896). Obecnie buduje się dużą kalwarię w Rokitnie, i mniejszą w Praszce.

Dla nas mieszkańców Podkarpacia, miejscem szczególnym jest znana wszystkim Kalwaria Pacławska.

Fundacja kalwarii przez Aleksandra Maksymiliana Fredrę miała podłoże religijne, gdyż celem jej było upowszechniać Mękę Pańską. Andrzej Maksymilian Fredro (1620-1679) kasztelan lwowski i wojewoda podolski w roku 1665 podjął zamysł wybudowania w Kalwarii Pacławskiej klasztoru i kalwarii. W pierwszym okresie realizacji tego zamierzenia w latach 1665-1668 wybudowano drewniany kościół i klasztor, do którego sprowadzono Braci Franciszkanów.

Topografia Kalwarii Pacławskiej ma duże podobieństwo do krajobrazu Jerozolimy. Od strony wschodniej rozciąga się pasmo gór o nazwie Ubocz. Na północy występuje pasmo gór zwane Górą Oliwną i Kopystańką o wysokości jak Góra Kalwaria. Od strony zachodniej położone są wyższe partie gór, zaś na południu widoczne są Karpaty. Kalwaryjski klasztor w tym masywie gór stanowi okazałą dominantę, gdyż ulokowany jest na szczycie góry o wysokości 465 m n.p.m. Dwa duże wzniesienia przecięte są doliną, która ma obrazować Dolinę Jozafata. Płynie w niej rzeka Wiar, będąca odwzorowaniem biblijnej rzeki Cedron. Na powierzchniach tych gór, gdzie jedna ma przedstawiać Golgotę a druga Górę Oliwną postawione zostały kaplice. Długość drogi krzyżowej w Kalwarii wynosi około 1662 m. Na wzgórzach znajduje się 35 murowanych i 7 drewnianych kaplic kalwaryjskich. Kalwarie można uznać za szczyt rozwoju pobożności pasyjnej. Ustaliły one pewien wzór odbioru i rozumienia treści religijnych i uczestnictwa w kulcie istniejącym do dzisiaj w religijności masowej. Realistyczny i naturalistyczny walor kalwarii, aktualizujący święty czas Pasji, sprawiał (i sprawia), że w odczuciu pielgrzymów byli oni świadkami „rzeczywistej" męki Chrystusa. Powodowało to reakcje doskonale ilustrujące religijne napięcie i zaangażowanie uczuciowe. W Kalwarii Zebrzydowskiej podczas misterium niejednokrotnie pobito „Judasza" po zdradzie. Goniec zdążający do pałacu Piłata z wyrokiem na Jezusa był zatrzymywany przez pątników i często tylko dobre nogi ratowały go przed uwięzieniem w piwnicy (co kilkakrotnie się zdarzyło).

Kalwaria pozwala wiernym osiągnąć stan oczyszczenia i długotrwałej satysfakcji religijnej, a przede wszystkim poczucie uczestniczenia w innej rzeczywistości - niebiańskiej i absolutnej.

Pruchniczanie także mają okazję włączyć się w ten, trwający stulecia, nurt pobożnych refleksji nad Męką i Zmartwychwstaniem Chrystusa. Co roku możemy uczestniczyć w misteriach wielkopostnych w Gminnym Centrum Kultury. Wychodzimy na ulice miasteczka, włączając się w krzyżową drogę Pana. Śpiewamy „Gorzkie Żale", pielgrzymujemy na Kalwarię, święcimy wielkie, kolorowe palmy.

Pielgrzymujemy, święcimy, uczestniczymy... Ale czy wiemy po co? I czy zmienia to coś w naszym odczuwaniu, widzeniu, rozumieniu świata i istoty życia?

Z życzeniami dobrych Świąt przemieniających świat i człowieka

AG

UTKNĘŁA, ANI W PRZÓD ANI W TYŁ

Do końca lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku pan Bolesław Szewc posiadał, „za kościołem", duże gospodarstwo rolne. Zarówno on sam jak i jego żona – pani Katarzyna byli ludźmi wesołymi z dużym poczuciem humoru – skłonni również do autoironii.

A oto dwa przykłady:

W Poniedziałek Wielkanocny – zgodnie ze starym zwyczajem, pan Bolesław wybrał się w pole sprawdzić jak przezimowały jesienne zasiewy, czy pole zaczyna już obsychać – od czego uzależnione było rozpoczęcie wiosennych prac polowych. Zabrał ze sobą bańkę z wodą, poświęconą w kościele w Wielką Sobotę oraz kropidło.

Po wykonanych oględzinach i pokropieniu pola utrudzony powracał do domu, w pobliżu którego spotkał sąsiadkę panią Rodzeniową. Ta – zgodnie z tradycją pozdrowiła go słowami „Chrystus Pan Zmartwychwstał". Pan Bolesław spokojnie odpowiedział: „I dobrze zrobił!".

Przygoda zaś pani Katarzyny – mimo, że zakończyła się szczęśliwie – miała jednak przebieg bardziej dramatyczny. W gospodarstwie państwa Szewców jedna z krów była „na ocieleniu" i w związku z tym zachodziła konieczność sprawdzania w nocy czy aby poród już się nie rozpoczął. Pani Katarzyna obudziła się przed świtem. Działo się to w porze letniej więc po wstaniu z łóżka, w samej tylko koszuli, udała się do obory. Na miejscu stwierdziła, że krowa leży spokojnie nie zdradzając żadnych niepokojących objawów. Gdy chciała powrócić do domu, by położyć się z powrotem do łóżka zastała drzwi zatrzaśnięte i zahaczone na zapadkę. Widocznie jak wchodziła do obory zamknęła te drzwi bezwiednie, a zapadka przekręciła się w sposób uniemożliwiający otwarcie od wewnątrz. „A masz ci babo placek" rzekła – usiłując je otworzyć.

Podejmowane próby nie przynosiły pożądanego rezultatu. W tym stanie rzeczy uwięziona kobieta skierowała wzrok na drzwiczki zakrywające otwór do wyrzuca-

nia obornika. Oczyściwszy go, w miarę istniejących możliwości, pani Katarzyna podjęła próbę przeciśnięcia się przez ten otwór na zewnątrz.
Nie wiadomo co było powodem, iż drogę „ku wolności" rozpoczęła w ten sposób, że wsadziwszy nogi w okienko próbowała następnie przecisnąć się przez nie cała. Efekt był taki, iż w miarę przesuwania się koszula się zwijała a ciało było coraz mniej okryte. Wreszcie, gdy wysunęła się jeszcze bardziej do przodu, zaklinowała się pod pachami, tak że nie mogła się już ruszyć ani do przodu ani do tyłu. Powodem tego było to, że pani Katarzyna była kobietą postawną o odpowiedniej tuszy.

Sytuacja zaczynała stawać się dramatyczna. Uwięziona usłyszała, że ktoś nadchodzi i pytający ją głos: „A skąd się tutaj pani Katarzyna znalazła?"
Był to sąsiad Paweł Kubas, który szedł do pracy w piekarni. Usłyszawszy jakieś odgłosy dochodzące z obory Szewców podszedł zobaczyć co się tam dzieje i ujrzał ten niepowtarzalny widok.

Po otwarciu nieszczęsnej zapadki przy drzwiach i oswobodzeniu P. Szewcowa serdecznie dziękując wybawcy nie mogła się jednak nadziwić skąd pan Paweł – widząc ją jedynie (jakby to powiedzieć) od odwrotnej strony – rozpoznał, że to ona choć w tej pozie nigdy jej nie oglądał.

Jerzy Lizak

Powrót do przeszłości
WEGIERKA- wypowiedzi internautów

- Mieszkam w Pruchniku i bardzo się obawiam, co pozostanie z tego obiektu jak się nie weźmie za to konserwator zabytków? Korzenie rosnących na murach drzew ! -to najbardziej im zagraża
- Ktoś napisał że nikt się tą basztą nie interesuje, to nieprawda. Istnieje grupa osób, które interesują się ,lecz niestety, jest dużo rzeczy, które przeszkadzają w tym, żeby coś tam zrobić. Wszystkich chętnych lub zainteresowanych naszą działalnością zapraszam na stronę www.treslilia.freehost.pl/index.php pozdrawiam!!! (rycerze)
- Podobno „baszta" miała połączenie pod powierzchnią ziemi z jakimś zamkiem lub kościołem w Jarosławiu (Mariusz Kuras).
- Było podobno i jest nadal przejście. Zamek był chyba połączony z Kościołem parafialnym pod wezwaniem św. Mikołaja bpa w Pruchniku i z jakimś miejscem w Jarosławiu, ale nie wiadomo.(marek)
- Nie - podobno i nie z kościołem. Baszta połączona była podziemnym tunelem z dworkiem w Tyniowicach (teraźniejszą szkołą podstawową). (Radek Kowalski)
- Pochodzę z Węgierki, a losy rzuciły mnie na drugi koniec Polski - do miasteczka Łeba. Mam niezapomniane wspomnienia z lat 70- tych i 80- tych. Miło wspominam rodzinny dom, krewnych, przyjaciół oraz Orkiestrę OSP. Jest wiele osób, które wychowały się w tej przepięknej miejscowości i których losy też są porozrzucane nie tylko po Polsce, ale i świecie. A może tak założylibyśmy „KLUB WYCHOWANYCH W WĘGIERCE"?..(Janusz Lechonczak)
- proszę o informacje dotyczące ludzi ,którzy byli związani z dworem Mycielskich w jakikolwiek sposób, znali ludzi z dworu, służbę itp., to ważne dla mnie chciałbym zamienić słowo z kimś, kto znał moją babkę Helenę Wróbel, szukam zgubionej historii... z góry dziękuję za okazaną pomoc, mieszkam w Przemyślu i z dojazdem nie ma problemu... Proszę tylko o słowo z ludźmi którzy znają historię(miru)
- byłam w Węgierce w 2003 roku spotkałam tam panią Krystynę Horoszko (nazwisko nieprzypadkowe:) zna historię zamku ze szczegółami, jak i podobno historię mojej rodziny mieszka tam latem, jakby ktoś znał jej adres albo miał jakiś kontakt to proszę o informację (kwarek)
- Mieszkam w Węgierce i bardzo mi miło poznać ludzi zainteresowanych tą miejscowością. W lokalnym języku nie używa się raczej na określenie tych ruin słowa „zamek". mówi się „baszta", i jest to sformułowanie powszechne. Pragnę jednocześnie poinformować nie zorientowanych, że przystanek autobusowy znajduje się jakieś 10 metrów od samego zamku, po prostu trzeba uważać, by go nie przegapić. (Katarzyna Kuras)
- Szukam miejsca ,w którym można by spędzić wakacje. Z tego co widzę okolice Węgierki są ciekawym miejscem. Czy rzeczywiście warto??? (Kamil)
- niepowtarzalny klimat(anonim)
- baszta wywarła na nas duże wrażenie, chętnie odwiedzimy ją jeszcze kiedyś, jak warunki atmosferyczne będą bardziej sprzyjające - np. wiosną. Szkoda ze władze regionu nie upatrują szans na rozwój regionu w turystyce związanej z takimi właśnie miejscami, i szkoda także, że sami mieszkańcy nie interesują się swoimi korzeniami i nie zdają sobie sprawy z potencjału, jaki tkwi w turystyce i agroturystyce. Jest wielu ludzi, również obywateli Unii, którzy chętnie odwiedziliby takie romantyczne ruiny (my jesteśmy tego dowodem, nadłożyliśmy sporo drogi żeby zobaczyć basztę). Dobrnęliśmy do niej przez rozjeżdżone bajoro i brudny śnieg, i nie żałujemy. Tymczasem na przystanku autobusowym ktoś napisał sprayem:" Precz z unią, chcemy pracy i chleba". Problem w tym ,że Unia nie rozdaje chleba, Unia pomaga budować młyny i piekarnie.(Krzysztof&Małgorzata)
- Na te już ruiny trafiłam zupełnie przypadkowo. Wracałam z Przemyśla, już nie pierwszy raz tą samą trasą, ale pierwszy raz postanowiłam pooglądać basztę z bliska. I tu strasznie żałuję, ze nie miałam ze sobą mojego Zenita. No cóż- innym razem. Ale miejsce jest magiczne. Na pobliskim podwórku pracował jakiś mężczyzna. Nie potrafił mi nic na temat swojego, jakby nie patrzeć sąsiada, powiedzieć. Miejsce tak samo magiczne jak zapomniane. A pobliski stary spichlerz, dworek i stare drzewa sprawiają wrażenie, jakbym się przeniosła w czasie. POLECAM!!!!! PIĘKNE MIEJSCE!!!!! :-) (Hanka)

* SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY *

W okresie ostatnich zimowych miesięcy, najbardziej aktywni sportowo uczniowie naszej gminy, startowali głównie w dyscyplinach halowych. Dominowały: piłka ręczna, siatkówka i tenis stołowy.

*** TENIS STOŁOWY**
Paulina Dachnowicz i Aleksandra Świetlicka (Pruchnik), zajęły VII miejsce w FINALE WOJEWÓDZKIM GIMNAZJADY (Strzyżów, 7.12.)

MISTRZOSTWA GMINY (Pruchnik, 9.02.) Poszczególne kategorie wiekowe: *10-12 lat:*
1. Raba Paulina, 2. Świetlicka Natalia (obie Kramarzówka), 3. Wańkowicz Gabriela (Świebodna). * 1. Bielecki Konrad (Rzeplin), 2. Domański Dawid (Hawłowice), 3. Kwolek Jakub (Pruchnik). *13-15 lat:* 1. Czura Miłosz (Pruchnik), 2. Szkoła Sebastian (Pruchnik), 3. Pęcak Dominik (Pruchnik). *Junior:* 1. Mikłasz Łukasz (Pruchnik), 2. Kuś Sylwester (Pruchnik), 3. Mróz Łukasz (Pruchnik). *Kobiety open:* 1. Romanik Joanna (Rzeplin), 2. Kroczek Justyna (Jodłówka), 3. Chmielecka Wioletta (Pruchnik). *Mężczyźni:* 1. Wańkowicz Waldemar (Świebodna), 2. Zając Wiesław (Kramarzówka), 3. Domański Grzegorz (Hawłowice).

GMINNE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ (Rozbórz Długi, 1.03.) W zawodach wystąpili uczniowie pięciu szkół. Wśród dziewcząt wygrała drużyna Kramarzówki (Raba, Świetlicka) przed SP2 Pruchnik, SP1 Pruchnik i Rozborzem Długim. W konkurencji chłopców najlepsi okazali się uczniowie z Rozborza Długiego (Bielecki Konrad, Drapała Jakub) przed Kramarzówką, Świebodą, SP1 Pruchnik i SP2 Pruchnik.

POWIATOWE IMS (Rokietnica, 9.03.) Dziewczęta z Kramarzówki ukończyły zawody na VII pozycji. Reprezentanci Rozborza Długiego zdobyli wicemistrzostwo powiatu wygrywając kolejno 3:0 z Laszkami, 3:2 z Roźwienicą, 3:1 z Szówskiem oraz 3:0 z Świętym, a najlepszemu zespołowi (chłopcy z SP SN Jarosław) ulegli 0:3.

REJONOWE IMS (Rokietnica, 21.03.)
Na VIII miejscu zakończyli rywalizację Bielecki K. i Drapała J. (SP Rozbórz Długi), którzy przegrali 0:3 z SP Krzeczowice, 1:3 z SP5 Przemyśl i 2:3 z SP Bachów.

*** PIŁKA NOŻNA HALOWA**
II POWIATOWY TURNIEJ O PUCHAR PREZESA UKS JEDYNKA (Pruchnik, 14.02.)
Pruchnik VI – Rozbórz Dł. 5:3, Tyniowice – Jodłówka 2:2, Pruchnik IV – Rozbórz Dł. 3:3, Tyniowice – Pruchnik VI 1:1, Jodłówka – Pruchnik IV 0:4, Rozbórz Dł. – Tyniowice 0:2, Pruchnik VI – Pruchnik IV 5:4, Rozbórz Dł. – Jodłówka 3:1, Pruchnik IV – Tyniowice 1:1, Jodłówka – Pruchnik VI 4:6.

1. Pruchnik VI	4	10	17:12
2. Tyniowice	4	6	6:4
3. Pruchnk IV	4	5	12:9
4. Rozbórz Długi	4	4	9:11
5. Jodłówka	4	1	7:15

Królem strzelców został Marek Kubas, a najlepszym bramkarzem Martin Ngo Quoc (obaj 0z zespołu Pruchnik VI)

*** PIŁKA SIATKOWA**
IV TURNIEJ O PUCHAR DYREKTORA GIMNAZJUM W PRUCHNIKU (19-20.02.)
Chłopcy: Rozbórz Długi-Rokietnica 2:0, Sieniawa-Pruchnik 2:0, Pruchnik-Rokietnica 0:2,
Rozbórz Długi-Sieniawa 2:1, Rokietnica-Sieniawa 1:2, Rozbórz Długi-Pruchnik 2:0.

1. Rozbórz Długi	3	6	6:1
2. Rokietnica	3	5	4:3
3. Sieniawa	3	4	4:4
4. Pruchnik	3	3	0:6

Dziewczęta: Rozbórz Długi-Rokietnica 2:0, Sieniawa-Pruchnik 2:1, Rozbórz Długi-Sieniawa 0:2, Rokietnica-Pruchnik 0:2, Sieniawa-Rokietnica 2:0, Rozbórz Długi-Pruchnik 2:1.

1. Sieniawa	3	6	6:1
2. Rozbórz Długi	3	5	4:3
3. Pruchnik	3	4	4:4
4. Rokietnica	3	3	0:6

GIMNAZJADA GMINNA (Pruchnik, 7.03.)
Dziewczęta: Pruchnik – Rozbórz Długi 0:3. Chłopcy: Pruchnik – Rozbórz Długi 1:3.

PÓŁFINAŁ POWIATOWY GIMNAZJADY (Roźwienica, 8.03.)
Dziewczęta: Rozbórz Długi - Skołoszów 2:0, Rozbórz Długi - Roźwienica 2:0, Roźwienica – Skołoszów 1:2. Chłopcy: Rozbórz Długi – Skołoszów 2:0, Rozbórz Długi – Roźwienica 2:0, Skołoszów – Roźwienica 2:0. Awans naszych drużyn do finału!!!

FINAŁ POWIATOWY GIMNAZJADY (Roźwienica, 12.03.)
Dziewczęta: Rozbórz Długi – G.4 Jarosław 0:2, Rozbórz Długi – Piwoda 2:0, G.4 Jarosław – Piwoda 2:1. Chłopcy: Rozbórz Długi – Makowisko 2:0, Rozbórz Długi – Wierzbna 0:2, Wierzbna – Makowsko 2:1. Drużyny z Rozborza Długiego zajęły II miejsca w zawodach.!!!

MECZ ELIMINACYJNY IMS (Rozbórz Długi, 12.03.)
Chłopcy: Rozbórz Długi – SP1 Pruchnik 2:0.

PÓŁFINAŁ POWIATOWYCH IMS (Rokietnica, 14.03.)
Dziewczęta: Rozbórz Długi – Wola Rokietnicka 2:0, Rozbórz Długi – Roźwienica 2:0, Wola Rokietnicka – Roźwienica 2:1. Chłopcy: Rozbórz Długi – Rokietnica 2:0, Rozbórz Długi Roźwienica 2:1, Rokietnica – Roźwienica 2:1. Awans drużyn z Rozborza!!!

FINAŁ POWIATOWYCH IMS (Wietlin, 26.03.)

*** PIŁKA RĘCZNA**
WOJEWÓDZKI TURNIEJ GWIAZDKOWY MŁODZICZEK (Dynów, 13.12.)
W turnieju wystąpiły dwa zespoły z Rozborza Długiego. Pierwszą fazę zawodów rozgrywano w grupach. Pierwsza drużyna Fortisu pokonała Kańczugę 29:1 oraz Pogórze II Dynów 20:2. Drugi zespół przegrał z Kosynierem Rzeszów 10:11 i pokonał 11:10 Pogórze I Dynów. Ponieważ Kosynier uległ dynowiankom z pierwszego zespołu 7:8, w finale zagrały drużyny rozborskie: Fortis I - Fortis II 21:5.

REJONOWE IMS (Przemyśl, 13-14.12.)
Chłopcy: **SP1 Pruchnik** – SP Żurawica 6:3, Jawornik Polski 10:3, SP14 Przemyśl 6:5, SP Narol 8:3
Dziewczęta: SP1 Pruchnik- SP3 Przeworsk 12:4 SP Cieszanów 12:3, SP Stubno 12:2, SP14 Przemyśl 5:9.

Obie drużyny awansowały do półfinału wojewódzkiego!!!

XII MIĘDZYNARODOWY „MIKOŁAJKOWY" TURNIEJ MŁODZ. (Zarzecze,15-17.12.)
Turniej zgromadził 14 zespołów (6 z zagranicy) i był rozgrywany nietypowym systemem „do dwóch przegranych". Fortis Rozbórz Długi – Koliber Zarzecze 19:8, Fortis – Olszynka Dzikowiec 7:14, Fortis – Juwenta Michalowie (Słowacja)14:15. W meczu o VII miejsce Fortis pokonał KS „7" Jarosław13:10.

ELIMINACJE GIMNAZJADY POWIATOWEJ (Pruchnik, 10.01.)
Dziewczęta: Pruchnik – Rozbórz Długi 17:25 (7:14).

GIMNAZJADA POWIATOWA (Pruchnik, 7-8.02.)
Dziewczęta: **Rozbórz Długi** – Węgierka 23:0, Radymno 14:0, Cieszacin Wielki 10:5, G.1 Jarosław 8:8. (Cieszacin – Jarosław 5:10, Węgierka – Radymno 0:5, Cieszacin – Radymno 10:2, Węgierka – Cieszacin 0:13, Jarosław – Radymno 8:3, Jarosław – Węgierka 15:1)

1. Rozbórz Długi	**4**	**7**	**55:13**
2. G.1 Jarosław	4	7	41:17
3. Cieszacin W.	4	4	33:22
4. Radymno	4	2	10:32
5. Węgierka	4	0	1:56

W reprezentacji Rozborza występowały: Mazur W., Cicirko I. – Wojdyło I (1), Dobosz A(3), Drapała M (5), Zawada L.(13), Zawada I (4), Socha Ż (12), Krawiec E (10), Zawada A (6).

Chłopcy: **Pruchnik** – G.1 Jarosław 11:7, Radymno 18:1, Pawłosiów 14:8, Rożwienica 21:5.
(Rożwienica – Pawłosiów 4:18, Radymno – Pawłosiów 3:15, Jarosław – Rożwienica 13:6, Pawłosiów – Jarosław 10:9, Rożwienica – Radymno 8:1, Jarosław – Radymno 16:2).

1. Pruchnik	**4**	**8**	**64:21**
2. Pawłosiów	4	6	51:30
3. G 1 Jarosław	4	4	45:29
4. Rożwienica	4	2	23:57
5. Radymno	4	0	7:57

Pruchnik: Fudali K., Stanik M. – Olszański H., Wota D., Kuras M., Czura M., Bogdanowicz D., Olszański M., Tuleja D., Zając M., Pender M., Błajda S., Raba M.
Obie drużyny awansowały do zawodów rejonowych!!!

PÓŁFINAŁY WOJEWÓDZKIE IMS (Grodzisko Dolne, 8.03./ Pruchnik, 16.03.)
Chłopcy: **SP1 Pruchnik** (Cicirko M. Szczepanik P. – Parawa P., Kubas M., Kamiński D., Dańczura A., Wywrót K., Salwiak M., Kwolek K., Kwolek J., Nqo Quoc M., Wańkowicz J., Zając D., Zając D., Prykopski A.) zmierzył się z SP Wólka Niedźwiedzka, wygrywając 13:11 oraz z SP Grodzisko Dolne, ulegając 9:12.
Dziewczęta: **SP1 Pruchnik** (Kamińska D., Kamińska E. – Wywrot D. (17), Pelczarska P. (4), Płocica K. (5), Szkoła P., Wywrót W. (2), Wańkowicz G. (16), Czarniecka N., Brzuchacz E.) wygrały z SP Kamień 25:7, i SP Medynia Głogowska 19:7.
Zespoły z Pruchnika będą grać w turniejach barażowych o finał wojewódzki.

GIMNAZJADA REJONOWA (Przemyśl, 13 i 16.03.)
Dziewczęta: **Rozbórz Długi** – Ruda Różaniecka 7:4, Zarzecze 4:3, Stubno 11:4, G.1 Przemyśl 8:4.(Zarzecze-Ruda R. 6:6, Ruda R.-Stubno 10:8, Stubno-G.1 P-l 7:6, Zarzecze-Stubno 8:7, Przemyśl-Ruda R. 9:7, Zarzecze-Przemyśl 4:9)

1. Rozbórz Długi	**4**	**8**	**30:15**
2. G.1 Przemyśl	4	4	28:26
3. Ruda Różaniecka	4	3	27:30
4. Zarzecze	4	3	21:26
5. Stubno	4	2	26:35

Z pierwszego miejsca (z zaliczeniem zwycięstwa nad Przemyślem), **dziewczęta awansują do półfinału wojewódzkiego!!!** W drużynie występowały: Mazur W. Cicirko I. – Zawada L.(8), Zawada I.(4), Socha Ż.(6), Krawiec E.(4), Zawada A.(6), Drapała M.(2), Dobosz A., Bazylak A., Węgrzyniak W., Zięba B.

Chłopcy: **Pruchnik** – G.1 Przemyśl 5:12, Lubaczów 10:6, Wyszatyce 11:6, Przeworsk 10:10.

1. G.1 Przemyśl	4	8	
2. Pruchnik	**4**	**5**	**36:34**
3. Przeworsk	4	4	
4. Lubaczów	4	3	
5. Wyszatyce	4	0	

Z drugiego miejsca (z zaliczeniem meczu z Przemyślem), **chłopcy uzyskują awans do turnieju półfinałowego**. Gimnazjum reprezentowali: Fudali K., Stanik M. – Czura M. (9), Wota D. (4), Olszański H. (5), Olszański M. (6), Bogdanowicz D. (10), Kuras M. (1), Błajda S. (1), Raba M., Zając M., Pender M.

LIGI WOJEWÓDZKIE
Kat. *MŁODZICZKA MŁODSZA*
II Turniej *(Jarosław, 3.03):* UKS Jedynka Pruchnik – KS 7 Jarosław 14:7, UKS Kobra Cieszacin Wielki 12:5, UKS14 Przemyśl 13:15.
III Turniej *(Pruchnik, 11.03.):* Jedynka – UKS14 15:15, Jedynka - Kobra 19:5, Jedynka – KS7 21:4.
Po trzech turniejach, prowadzi Przemyśl, a Jedynka zajmuje drugą lokatę w tabeli.

Kat. MŁODZICZKA
III Turniej grupy A *(Pruchnik, 29.01.):* Fortis – UKS14 Przemyśl 19:10, Fortis – KS7 Jarosław 15:10, Fortis Koliber 19:12, (KS7 Jarosław – Koliber 15:9, UKS14 – Koliber 7:13, KS7 – UKS14 21:7)
IV Turniej grupy A *(Jarosław,10.02.):* Fortis – KS7 Jarosław 6:12, Fortis – Koliber 10:6, Fortis – UKS14 Przemyśl 20:14, (UKS14 – Koliber 8:10, UKS14 – KS7 14:19, KS7 – Koliber 13:3)
Końcowa tabela grupy A:

1. Fortis Rozbórz Długi	12	20:4	164:103
2. KS 7 Jarosław	12	20:4	152:110
3. UKS14 Przemyśl	12	4:20	117:177
4. Koliber Zarzecze	12	4:20	75:136

Awans do turniejów finałowych mistrzostw województwa wywalczyły dwie pierwsze drużyny.

I TURNIEJ FINAŁOWY *(Grodzisko Dolne, 11.03.):*
Mistrz i wicemistrz województwa grał będzie w ćwierćfinałach Mistrzostw Polski.
Fortis – GUKS Grodzisko Dolne 19:6, Fortis – KS 7 Jarosław 12:4, Fortis – Olszynka Dzikowiec 9:11, (Dzikowiec – Jarosław 11:7, Jarosław – Grodzisko D. , Dzikowiec – Grodzisko D. 20:5).

Stanisław Olszański

Kontynuujemy cykl prezentacji pierwszoklasistów z naszej gminy

Pierwszy dzwonek już nas wzywa biegniemy do szkółki...

Klasa I SP Nr 2 w Pruchniku G.
Wychowawczyni mgr Lucyna Kos
W I rzędzie od lewej: Diana Nowak, Iwona Barszczak; w II rzędzie od lewej: Przemysław Nowak, Dawid Cieleń, Dominik Olejarz, Kacper Głąb

Klasa I SP Świebodna
Wychowawczyni mgr Helena Mikłasz
Od lewej: Kacper Stanik, Katarzyna Stanik, Michał Blecharczyk, Andżelika Bielka

Grupa sześciolatków z Przedszkola Samorządowego w Pruchniku

Stoją od lewej: Ania Kochanowicz, Hubert Grochoła, Ania Kochanowicz, Ania Rakoczy, Wiktoria Bąk, Wojtek Olejarz, Emilia Dańczura, Dawid Gemra, Kinga Kamińska, Daniel Wieliczko, Bartosz Chmielecki, Karol Dzień, Marcin Rosłecki, Wiktor Mikłasz, Dawid Gac

Pruchnik z lotu ptaka

Redakcja „Ziemi Pruchnickiej" dziękuje Panu Wiesławowi Sokolikowi za udostępnienie zdjęć. Więcej obejrzeć można na stronie internetowej www.fort8.cba.pl

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Zofia Rolewska, Krystyna Sowińska, Halina Wojdyło, R. Mazur.
Współpracownicy: Andrzej Głąb, Stanisław Górski, Stanisław Olszański, T. Czaczkowski, K. Łuc, St. Wojdyło.
Adres Redakcji: 37-560 Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 628 80 65
Informator Regionalny finansowany przez Urząd Gminy w Pruchniku
Komputerowe opracowanie graficzne, druk:
Drukarnia Kolor-Druk, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel.: 621 62 31, e-mail: kolordruk@onet.pl